REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3—
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-6
TELEFONY:
Centr 335-61 do 6
Red nacz 335-6
Sekretariat 335-5
Red nocny 335-66
Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół
CZYTELNIK

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3—
Telt Centrala 335-61 do 6
Dyrektor delegatury 335-5
Ogłoszenia 335-6
Ogłoszenia Gdynia 22-0
Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 9 | ŚRODA, 10 STYCZNIA 1951 R. | CENA 15 GROSZY

Apteki będą służyły ludziom pracy

Sejm Ustawodawczy RP uchwalił ustawę o przejęciu aptek prywatnych na własność państwa

WARSZAWA (PAP). Wznawiając w dn. 8 bm. po południu 88 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. Marszałek Barcikowski zaproponował uzupełnienie porządku dziennego czterema następującymi punktami:

1) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przejęciu aptek na własność państwa.

2) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o aptekach.

3) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zniesieniu izb aptekarskich.

4) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o środkach farmaceutycznych i odurzających oraz artykułach sanitarnych.

Izba uchwaliła jednomyślnie uzupełnienie porządku dziennego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia **dr Sztachelski** referując projekty 4 nowozgłoszonych ustaw. stwierdził, że **zadaniem ich jest stworzenie podstaw dla uporządkowania zaopatrzenia mas pracujących w leki i materiały sanitarne oraz włączenie tej dziedziny służby zdrowia do socjalistycznej gospodarki naszego ludowego państwa.** Umożliwi to dalszy postęp opieki zdrowotnej nad szerokimi rzeszami ludzi pracy.

Dotychczas apteka była instytucją handlową, obliczoną na zysk — powiedział dr Sztachelski — powinna zaś ona być instytucją służby zdrowia dla ludzi pracy. Apteki prywatne uchylają się od obrotu lekami tanimi, przynoszącymi małe zyski. **Dowodem niedostosowania aptek prywatnych do rozwiązywania zadania zaopatrzenia najszerszych mas w leki jest fakt, że apteki społeczne, które stanowią 20 proc. ogółu aptek w Polsce, rozprowadzają 50 proc. wszystkich leków.**

Mówca stwierdza następnie, że państwo ludowe ceni i otacza opieką specjalistów, którzy pracują lojalnie. Dlatego też **ustawa przewiduje, że dotychczasowi właściciele pozostaną w aptekach jako ich kierownicy, co pozwoli na wykorzystanie umiejętności naszych licznych i dobrze przygotowanych fachowców zgodnie z interesami mas pracujących. Projekt ustawy przyznaje byłym właścicielom aptek i ich rodzinom szerokie uprawnienia do ubezpieczeń społecznych i emerytury.**

Mówca przypomina następnie, że od stycznia br. obowiązuje nowy cennik leków, przy czym największa obniżka w wysokości od 15 do 20 procent dotyczy najczęściej używanych leków podstawowych. Ceny specyfików obniżone zostały o 3 procent, a tylko niecałe 7 procent **ogólnego asortymentu leków uległo nieznacznej podwyżce i to jedynie ze względu na dotychczas niesłusznie skalkulowane ceny.** — Projekty proponowanych ustaw przyjęte zostały przez Izbę gorącymi oklaskami.

Po dyskusji ustawa została uchwalona jednomyślnie.

Transport drogowy

Referentem sprawozdania komisji komunikacji i łączności o rządowym projekcie ustawy, o transporcie drogowym był poseł **Gumiński** (PZPR).

Projekt ustawy rozróżnia transport zarobkowy i niezarobkowy. Transport zarobkowy jest w zasadzie transportem publicznym wykonywanym przez przedsiębiorstwa państwowe. Dopuszcza się również wydawanie koncesji — przede wszystkim spółdzielniom, w tych wypadkach, gdy przedsiębiorstwa państwowe nie są w stanie zaspokoić miejscowych potrzeb przewozowych.

Projekt ustawy przewiduje, że właściciele pojazdów mechanicznych mogą być powoływani do odpłatnego świadczenia usług transportowych dla celów ogólnogospodarczych.

Ustawa przyjęta została jednomyślnie, bez dyskusji.

W trosce o rozwój szkół artystycznych

Sprawozdanie komisji kultury i sztuki o rządowym projekcie ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów szkolenia artystycznego złożył poseł **Wycech (ZSL).** Referowana ustawa jest przejawem troski państwa o rozwój szkół artystycznych. Reguluje ona prawa i obowiązki nauczycieli, rozciągając przepisy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół podlegających Ministerstwu Oświaty, Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego oraz Ministerstwu Rolnictwa — na szkoły i zakłady szkolenia artystycznego.

W głosowaniu Izba uchwaliła jednomyślnie ustawę w drugim, a następnie w trzecim czytaniu.

Instytuty naukowo-badawcze

W imieniu komisji planu gospodarczego i budżetu oraz oświatowej poseł **Turski (PZPR)** złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o tworzeniu instytutów naukowo - badawczych dla potrzeb gospodarki narodowej.

Tworzenie instytutów naukowo - badawczych regulowane było dotychczas różnymi aktami ustawodawczymi. Obecna ustawa przynosi ujednolicenie zasad i uproszczenie procedury w tej dziedzinie, co ma tym większą wagę, że potrzeba tworzenia instytutów może się pojawić w każdej dziedzinie gospodarki narodowej.

Zamiast istniejących dotychczas w ramach głównych instytutów naukowo - badawczych — t. zw. instytutów specjalnych, powstaną właściwe instytuty naukowo - badawcze lub też zakłady doświadczalne.

Po dyskusji ustawę przyjęto jednomyślnie.

Poseł **Kępczyński (PZPR)** złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o należnościach ławników za udział w posiedzeniach sądowych oraz karach porządkowych na ławników.

Izba w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie ustawę uchwaliła.

Na tym porządek dzienny 88 posiedzenia Sejmu został wyczerpany.

O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP nastąpi osobne zawiadomienie.

Dalsze meldunki w ZSRR

o wykonaniu planu 1950 r.

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka w dalszym ciągu publikuje meldunki nadesłane na imię Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Stalina, o przedterminowym wykonaniu planów rocznych przez różne gałęzie gospodarki narodowej ZSRR.

M. inn. prasa opublikowała meldunki ministra uprawy bawełny ZSRR — U. Jusupowa i ministra przemysłu materiałów budowlanych ZSRR — Judina.

W roku 1950 kołchozy i sowchozy ZSRR przekroczyły plan zbiorów bawełny przewidziany na rok 1950 o 650 tysięcy ton. Przekroczenie planu 5-letniego w zakresie produkcji bawełny osiągnięto dzięki bogatemu zaopatrzeniu rolnictwa radzieckiego w sprzęt techniczny, dzięki usprawnieniu eksploatacji traktorów i innych maszyn rolniczych, oraz szerokiemu zastosowaniu nawozów mineralnych i przodujących metod uprawy bawełny.

Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych wykonały z nadwyżką zadania przewidziane planem 5-letnim na rok 1950, w zakresie produkcji cementu, cegieł, łupków, dachówek, rur azbestowo - cementowych, kaloryferów, rur żelaznych, kanalizacyjnych i kotłów. Zadania planu 5-letniego w zakresie produkcji cementu i innych materiałów budowlanych wykonane zostały z nadwyżką dzięki odbudowie i rekonstrukcji przedsiębiorstw, mechanizacji robót górniczych, transportowych i dzięki budownictwu nowych cementowni wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju w Genewie

GENEWA. (PAP). — Sekretariat Szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że 10 stycznia br. odbędzie się w Genewie pod przewodnictwem profesora Joliot - Curie posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju, wybranej na Kongresie w Warszawie.

Dziennik „Prawda" o inicjatywie Kawczyka

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w korespondencji agencji TASS z Warszawy podaje, że inicjatywa górnika, nowatora — Alfreda Kawczyka została podchwycona przez załogi licznych kopalń śląskich.

Dziennik podkreśla, że do 5-go stycznia załogi 40 kopalń zaczęły stosować w pracy cykliczne harmonogramy.

„Prawda" wskazuje, iż wśród górników polskich rozwija się również współzawodnictwo o podniesienie jakości wydobywanego węgla, zainicjowane przez załogę kopalni „Victoria".

Naród francuski powitał strajkiem podżegacza wojennego — Eisenhowera

PARYŻ (PAP). **We wtorek o godzinie 11 rozpoczął się w okręgu paryskim strajk patriotyczny na znak protestu przeciwko przybyciu do Paryża gen. Eisenhowera i utworzeniu w hotelu „Astoria" jego sztabu generalnego.**

Decyzja w sprawie proklamowania strajku zapadła w poniedziałek po południu, na posiedzeniu, odbytym w domu metalowców w Paryżu z udziałem delegatów robotników i organizacji demokratycznych, przedstawicieli kupców, rzemieślników, studentów, profesorów i intelektualistów francuskich.

Po wypowiedziach licznych delegatów, którzy nawoływali do realizacji jedności akcji ludu pracującego przeciwko pobytowi generała Eisenhowera w Paryżu, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, stwierdzającą m. in.:

„Delegaci komitetów akcji, wybrani pod znakiem jak najszerszej jedności — komuniści, socjaliści, katolicy, członkowie różnych związków zawodowych, republikanie i członkowie ruchu oporu — celem zorganizowania protestu mieszkańców Paryża przeciw obecności w mieście Eisenhowera, dowódcy naczelnego hitlerowskich formacji wojskowych, które mają być wcielone do armii atlantyckiej oraz przeciw zainstalowaniu jego sztabu generalnego w hotelu „Astoria" — wyrażają zadowolenie z powodu dotychczasowego przebiegu akcji protestacyjnej. Francuzi i Francuzki nie mogą dopuścić do tego, aby generał zagraniczny objął dowództwo naszej armii narodowej.

Na skutek wrogości paryżan, z której zdają sobie sprawę podżegacze wojenni, gen. Eisenhower, chroniony przez policję francuską i oddziały amerykańskiej żandarmerii wojskowej, zdecydował się skrócić swój pobyt w stolicy Francji. Pierwotnie przewidziane oficjalne bankiety, defilady wojskowe i przyjęcia — zostały odwołane.

Lud Paryża powiada: **„Precz ze zbrojeniami niemieckimi! Jest pan tu niepożądany panie Eisenhower! Niech pan wraca do siebie i tam pozostaje!"**

Delegaci komitetu akcji wzywają wszystkich pracowników do przerwania pracy we wtorek, 9 stycznia, do godziny 11 na okres ustalony przez robotników w poszczególnych zakładach pracy. Robotnicy zgromadzą się w każdym przedsiębiorstwie, uchwalając rezolucję, która zostanie niezwłocznie przesłana do hotelu „Astoria".

Walka ludu francuskiego utrudniła już zbrojenia niemieckie. Uczynimy wszystko, by stały się one niemożliwe. Będziemy kontynuowali akcję zbierania podpisów przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz akcję tworzenia komitetów w obronie pokoju.

Niech żyje strajk patriotyczny przeciw obecności w Paryżu generała Eisenhowera — Mac Arthura Europy zachodniej! Niech żyje Paryż! Niech żyje pokój!

×

Marynarze i dokerzy Marsylii odmówili wyładowania broni ze statków amerykańskich, które zawinęły do portu, rzucając jednocześnie hasło zorganizowania strajku patriotycznego przeciwko obecności Eisenhowera w Paryżu.

Potworne zbrodnie

morderców amerykańskich w Korei

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy" Korniłow donosi z Korei o nowych zbrodniach bandytów amerykańskich.

Nie mogąc powstrzymać zwycięskiej ofensywy Armii Ludowej i ochotników chińskich — pisze korespondent — **barbarzyńcy amerykańscy w sposób nieludzki niszczą otwarte miasta i wsie Korei, położone w głębokim zapleczu Armii Ludowej.** Całemu światu są obecnie znane potworne zbrodnie, jakich dopuścili się ludożercy amerykańscy w Phenianie. Zniszczyli oni doszczętnie najpiękniejsze gmachy w mieście i dokonali krwawej masakry ludności cywilnej. Jednakże bestie w mundurach amerykańskich, nie poprzestając na tym, postanowiły zetrzeć Phenian z powierzchni ziemi.

Dnia 3 stycznia nad Phenianem pojawiło się przeszło 80 latających „fortec" pod osłoną kilkudziesięciu myśliwców. W ciągu 4 godzin ludożercy amerykańscy zrzucali na miasto bomby burzące i zapalające. **Gdy w całym mieście wybuchły pożary, pojawiła się nowa grupa samolotów, która zrzuciła dziesiątki tysięcy balonów z palną substancją. Miasto stanęło w morzu płomieni. Pożar był tak wielki, że do miasta nie można było się przedostać, ani z niego wyjechać. W ogniu żywcem spłonęły tysiące mieszkańców.**

Radio koreańskie donosi, że w ciągu ostatnich dni Amerykanie w taki sam nieludzki sposób bombardują prawie codziennie Seul i inne miasta. **Pastwą ognia padło wiele miast oraz tysiące wsi. Obecnie ten sam los spotkał Phenian i inne wielkie miasta.**

Wszyscy uczciwi ludzie na całej kuli ziemskiej — pisze w zakończeniu Korniłow — **winni podnieść stanowczy głos protestu przeciwko zbrodniom interwentów amerykańskich i zażądać pociągnięcia do odpowiedzialności inspiratorów i organizatorów tych zbrodni — handlarzy śmiercią z Białego Domu.**

Ofensywa Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu, że dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej opublikowało w dniu 8 stycznia komunikat, stwierdzający, **że oddziały Armii Ludowej i ochotników chińskich kontynuują ofensywę na całym froncie.**

Powstanie w Indonezji

HAGA. (PAP). — Jak donosi Holenderska Agencja Prasowa, w Dżakarcie wybuchło powstanie wśród żołnierzy kolonialnych pochodzących z wyspy Amboina, a odbywających służbę w holenderskich wojskach kolonialnych w Indonezji. Żołnierze ci zwrócili broń przeciwko oficerom holenderskim.

W Dżakarcie znajduje się obecnie około 3.600 żołnierzy pochodzących z wyspy Amboina. Holenderski minister wojny wydał rozkaz rozbrojenia zbuntowanych oddziałów.

Sukcesy Armii Ludowej w Vietnamie

PEKIN (PAP). Jak donosi Vietnamska Agencja Prasowa, oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej zniszczyły dwa posterunki francuskie Dao - tu i Van - hoi położone w odległości 30 mil na północny zachód od Hanoi.

Siepacze Mac Arthura prześcignęli hitlerowców

PARYŻ (PAP). Jak donosi „Liberation", przywódca skrajnie prawicowej partii zachodnio - niemieckiej „Deutsche Rechtspartei" przemawiając w Brunświku oświadczył cynicznie, że obecnie nikt nie ma prawa oskarżać Niemców o zbrodnie przeciwko ludzkości, ponieważ wojska Mac Arthura w Korei prześcignęły ich swym okrucieństwem.

W związku z tym przywódca neofaszystów niemieckich domagał się pełnej rehabilitacji oddziałów SS.

Konflikt między Holandią a Indonezją

HAGA. (PAP). — Według doniesień Holenderskiej Agencji Prasowej, w indonezyjskim parlamencie toczyły się ostatnio burzliwe debaty w związku z zerwaniem rokowań między Holandią a Indonezją w Hadze na temat statutu zachodniej części Nowej Gwinei.

Wobec odmowy rządu holenderskiego przekazania Indonezji terytoriów zachodniej części Nowej Gwinei, **większość deputowanych w parlamencie indonezyjskim wypowiedziała się za zerwaniem holendersko - indonezyjskiego sojuszu i porozumienia, zawartego między obydwoma krajami w końcu 1949 roku.** Większością głosów powzięto uchwałę, że jeśli w przeciągu dwóch miesięcy rząd holenderski nie przekaże Indonezji zachodniej części Nowej Gwinei — parlament indonezyjski rozpatrzy wniosek o zerwaniu holendersko - indonezyjskiego sojuszu.

NOWY JORK. (PAP). — Według doniesienia dziennika „New York Times", **rząd USA wtrącił się do konfliktu holendersko-indonezyjskiego w sprawie terytoriów na Nowej Gwinei.** Stany Zjednoczone skierowały w tej sprawie do rządu holenderskiego i indonezyjskiego specjalne noty.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 10 stycznia 1951

Dość pogodnie miejscami przejściowy wzrost zachmurzenia. Temperatura około 1 st. Widzialność umiarkowana później dobra, wiatry słabe od 1 do 3 st. w skali B. z kierunków południ. - zachodnich. Stan morza 2, Zatoki Gd. 1.

SYTUACJA BAROMETR.:

Płytki niż nad Danią wypełnia się i przesuwa na wschód. Głęboki niż zalega nad Zatoką Biskajską i Islandią. Wyże utrzymują się nad Skandynawią i Bałkanami.

Truman przemilczał zarzuty Hoovera i Tafta

WASZYNGTON (PAP). **Na posiedzeniu Kongresu wygłosił prezydent Truman przemówienie, w którym przedstawił program rządu amerykańskiego.** — Przemówienie to stanowić miało równocześnie odpowiedź na krytykę Hoovera i Tafta, którzy — jak wiadomo — ostro zaatakowali politykę Trumana, określając ją jako katastrofalną dla Stanów Zjednoczonych. Truman jednak — wbrew oczekiwaniom — nie odpowiedział na szereg zarzutów, postawionych przez Hoovera i Tafta.

Prezydent Truman podkreślił, że rząd amerykański będzie nadal kontynuował swą dotychczasową politykę, tj. politykę agresji. W związku z tym prezydent USA ogłosił obszerny program zbrojeń zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla krajów Europy zachodniej, zależnych od USA. Mówca oznajmił, że wzmożenie zbrojeń pociągnie za sobą znaczne zwiększenie podatków i w rezultacie — obniżenie stopy życiowej ludności.

Z uwagi na to, że w Stanach Zjednoczonych narasta inflacja i wartość realna płac obniża się — Truman zapowiedział m. in. „poprawienie" ustawodawstwa pracy. **Mówca dał do zrozumienia, że ustawodawstwo pracy ulegnie dalszej faszyzacji, stwierdzając, że między robotnikami i pracodawcami muszą istnieć „mocne więzy".** Takimi słowami Truman określa politykę dalszego ograniczania prawa strajku, swobody zrzeszania się robotników i politykę zamrażania płac.

Hnat Jura o pobycie w Polsce

MOSKWA (PAP). Po miesięcznym pobycie w Polsce powrócił do Kijowa zespół Państwowego Akademickiego Ukraińskiego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franki. Reżyser teatru artysta ludowy ZSRR Hnat Jura w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS oświadczył m. inn.:

Zespół nasz bawił w Polsce około miesiąca. W ciągu tego okresu byliśmy w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu. W miastach tych daliśmy 29 występów. Ponadto daliśmy 11 koncertów w wielkich zakładach przemysłowych.

Podczas pobytu w Polsce byliśmy świadkami gorącej miłości mas pracujących tego kraju do Związku Radzieckiego. Każdy występ artystów ukraińskich przekształcał się w potężną manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej. Pobyt nasz w Polsce zacieśnił jeszcze bardziej więzy przyjaźni działaczy sztuki dwóch braterskich narodów — narodu radzieckiej Ukrainy i demokratycznej Polski. Przyjaźń ta będzie pogłębiać się jeszcze bardziej.

SPRZECZNOŚCI w łonie »Wspólnoty«

Wszystkie dotychczasowe konferencje tzw. brytyjskiej wspólnoty narodów — a podkreślić należy, iż stają się one w ostatnich latach coraz częstsze — wykazały całkowitą zgodność poglądów w jednej tylko materii: uzgodniono mianowicie istnienie zasadniczych sprzeczności między członkami „wspólnoty", a przede wszystkim — sprzeczności interesów W. Brytanii z resztą Commonwealthu. Spotkanie białego pana z kolorowym niewolnikiem ma jedynie na celu lepiej, czy gorzej zamaskowany wyzysk kolorowego niewolnika. I nic dziwnego, że w spółce, gdzie podział zysków stoi w odwrotnej proporcji do rozkładu ciężarów, każda nowa sytuacja rodzi nowe trudności.

Amerykański dyktat

Tego rodzaju „nowa sytuacja" wynikła właśnie po ostatnim spotkaniu premiera Attlee z prez. Trumanem w Waszyngtonie. Już w pierwszym dniu konferencji sekretarz Trumana, Early, ujawnił, iż dyskusja dotyczyła „problemów wynikających z wysiłku w dziedzinie wspólnej obrony oraz zapotrzebowania na surowce". Zdecydowano, że „problem braku surowców powinien być rozwiązany jak najszybciej i należy przedsięwziąć energiczne wysiłki dla zwiększenia ich produkcji".

Prasa amerykańska w ostatnich miesiącach coraz częściej podkreślała rzekomy „głód" tzw. surowców strategicznych w USA. Numery z 17. 11. i 1. 12. 1950 r. „US News And World Report" **przynosiły niemal paniczne wiadomości o braku kobaltu, ołowiu, miedzi, cyny, kauczuku, wełny, juty itd.**, nadmieniając jednocześnie, iż pod tym względem największą nadzieję Ameryki stanowią Australia, Rodezja, płd. Afryka, Indie, Pakistan — słowem kraje, które skądinąd znamy pod firmą brytyjskiej wspólnoty narodów.

Aby więc spełnić „największe nadzieje" Ameryki, premier Attlee zawezwał do Londynu premierów krajów „Wspólnoty". Konferencja trwa już od kilku dni — jak zwykle przy drzwiach zamkniętych. Jej temat nie stanowi jednak nieprzeniknionej tajemnicy i „Times" podkreśla, „iż strategia gromadzenia wszelkich dostępnych zasobów oraz rozumnego ich rozdziału musi leżeć u podstaw rozmów w Londynie". To **„musi"** w świetle komunikatu Truman — Attlee brzmi jeszcze bardziej kategorycznie.

Wielka Brytania — amerykański agent skupu

Dotychczas USA miały zapewnione dostawy zagranicznych kontyngentów surowcowych wystarczające im na pokrycie zapotrzebowania przemysłu. W krajach brytyjskiej wspólnoty USA posiadały nawet pierwszeństwo tych dostaw przed W. Brytanią, mimo jej uprzywilejowanej pozycji wobec innych partnerów. Obecnie jednak wobec przestawienia dużej części przemysłu na produkcję wojenną, Waszyngton zażądał monopolu na surowce i w tym celu usiłuje za pośrednictwem W. Brytanii przeforsować koncepcję tzw. wspólnej puli surowcowej. Polityka „sprawiedliwego podziału surowców", o której wspomina komunikat Trumana i Attlee, wyrażałaby się przez przydzielenie ich krajom najbardziej uprzemysłowionym — a w tym wypadku St. Zjednoczonym. W kombinacji tej W. Brytania zgodziła się na odegranie roli agenta skupu surowców w strefie sterlingowej. Zysk jej polega m. in. na tym, że płaci w funtach sterlingach — a przekazuje Amerykanom za dolary: częściowo w gotówce, częściowo na otwarty rachunek, częściowo wreszcie za dostawy ciężkiego sprzętu wojennego z USA.

Tak pojęta „wspólnota" interesów nie jest na rękę innym krajom Commonwealthu. Narzuca bowiem srogą kontrolę ich produkcji surowcowej, przemysłowej oraz handlu — bezpośrednio przez W. Brytanię, pośrednio zaś przez USA. I tak np. Pakistan słusznie obawia się, iż brytyjska kontrola produkcji i eksportu juty doprowadzi kraj do ruiny. Z kolei producenci wełny w Australii, Nowej Zelandii, płd. Afryce obawiają się dyktatury amerykańskiej na międzynarodowym rynku. „Yorkshire Post" pisał niedawno na ten temat, iż „przemysł wełniany w W. Brytanii, podobnie jak producenci wełny w dominiach, uważają amerykańską propozycję utworzenia puli przydziałowej za niewykonalną i nieusprawiedliwioną w obecnych okolicznościach". Poza tym członkowie brytyjskiej „wspólnoty" — zwłaszcza Indie — prowadząc ze Stanami Zjednoczonymi ożywiony handel potrzebują dolarów nie mniej od W. Brytanii. Tymczasem rząd brytyjski zmusza ich do przyjęcia waluty sterlingowej, a dolary zatrzymuje w Londynie.

Indyjski wyłom we „wspólnym" froncie

22 grudnia 1950 r. Pandit Nehru podał do wiadomości, iż Indie zmniejszyły swój budżet wojskowy, osiągając w ten sposób oszczędność 10 milionów rupii. Jeszcze sześć miesięcy temu byłby to gest raczej symboliczny. W momencie, gdy brytyjski minister skarbu Gaitskell daje do zrozumienia, iż trzyletni program zbrojeń W. Brytanii uległ zwiększeniu i przekroczy 3.600 milionów funtów, w momencie, gdy W. Brytania stara się zorganizować wspólny front polityki agresji krajów brytyjskiej wspólnoty — oświadczenie Nehru można uważać za coś więcej, niż symbol.

Łuna pożaru nad Koreą coraz bardziej niepokoi naród hinduski, który stanowczo potępia amerykańską politykę agresji w Azji, zwłaszcza wobec Korei, Chin i w sprawie Formozy. Zarówno Korea, jak i Indie leżą na tym samym kontynencie — a to zmusza Nehru do myślenia. Jak wiadomo, ogień łatwo przerzuca się z miejsca na miejsce.

Aby tego uniknąć, premier Nehru głosi politykę „neutralności", występując w niektórych wypadkach na dyplomatycznej arenie przeciwko blokowi anglo-amerykańskiemu. I tak np. delegacja hinduska głosowała przeciw utworzeniu oddzielnych sił zbrojnych ONZ w każdym państwie, co, zdaniem Nehru, byłoby „przekształceniem ONZ w obszerniejsze wydanie paktu atlantyckiego". Premier indyjski kilkakrotnie wypowiedział się również za przyjęciem Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nehru głosi politykę neutralności — **naród hinduski żąda polityki pokoju.** Pod tym względem pozycję Indii najlepiej scharakteryzował korespondent „New York Times", pisząc z New Delhi, że **„indyjscy działacze polityczni pragną ponad wszystko — by zachód wyniósł się z Azji".**

Japońska groźba na horyzoncie

W maju 1950 poufny biuletyn „Foreign Report" stwierdził, że na konferencji Commonwealthu uzgodniono zasadniczy punkt widzenia, który miał być przekazany do wiadomości Waszyngtonowi — „Japonia ma być utrzymana w takim stanie, aby nigdy nie mogła zaatakować płd. - wsch. Azji" — przy czym w tej dziedzinie stanowisko Australii i Nowej Zelandii było o wiele mocniej podkreślane, niż brytyjskie.

5 państw wchodzących obecnie w skład „Wspólnoty" przeżyło szereg ciężkich lat pod groźbą japońskiego militaryzmu. Są to Australia, Nowa Zelandia, Indie, Pakistan i Ceylon. Pamięć tych lat jest jeszcze bardzo świeża.

Tymczasem, w świetle noworocznego orędzia Mac Arthura oraz uprzednich doniesień o udziale japońskich żołnierzy w walkach na Korei, **remilitaryzacja Japonii przez USA staje się niemal faktem dokonanym.** Czy w tych warunkach premier australijski — Menzies — który przyjechał na londyńską konferencję jako rzecznik zmontowania wojennego paktu Dalekiego Wschodu — będzie mógł pogodzić interesy swego kraju z anglo-amerykańską polityką remilitaryzacji Japonii? Być może premierzy obecni na konferencji Commonwealthu przełożą anglo - amerykańską rację stanu ponad interesy swych krajów i uznają totalną politykę siły. Jednak Murzyni, Hindusi, Indianie i inne kolorowe ludy, których liczba w brytyjskiej „Wspólnocie" przewyższa pół miliarda na pewno nie zrozumieją, dlaczego mają bronić „zachodniej cywilizacji", reprezentowanej przez Trumana, Mac Arthura, Malana, Churchilla, „cywilizacji", której tak okrutne przykłady ludy azjatyckie oglądają w ojczyźnie ich koreańskich braci.

ZYGMUNT KAMIŃSKI

Podwyżka opłat portowych na zachodzie

W ślad za zwyżką niektórych opłat portowych w Hamburgu (średnio od 35 do 50 fenigów na tonie, co nastąpiło od 1. 10. 1950 r. po wywalczonej przez robotników portowych podwyżce płac, podwyżkę opłat portowych zastosowały również porty w Bremie i Lubece. (t)

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

SZYBKA ODBUDOWA BOHATERSKIEGO STALINGRADU

Miasto-bohater, miasto które przez lata walk z faszyzmem było natchnieniem walczących o wolność narodów — dźwiga się szybko z ruin i zmienia swój wygląd. Jak grzyby po deszczu powstają nowe domy, gmachy publiczne oraz przybytki nauki i kultury.

W ciągu ostatnich dwóch lat oddano do użytku mieszkańcom miasta przeszło 200 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Na przedmieściach wybudowano wiele parterowych domów jednorodzinnych, w których zamieszkało przeszło 30 tysięcy rodzin. Właściciele tych domków otrzymali od państwa długoterminowe pożyczki na budowę.

ELEKTRYCZNOŚĆ ZASTĘPUJE SŁOŃCE

B. Maszkow, doktór nauk biologicznych, pracownik Instytutu Fizyczno - Agronomicznego przy Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, przeprowadził bardzo ciekawe doświadczenie w zakresie hodowli roślin owocowych i jarzyn przy świetle elektrycznym.

Na podstawie jego obserwacji okazało się, że w każdej miejscowości i o każdej porze roku można otrzymać świeże owoce przy zużyciu stosunkowo niewielkiej ilości energii elektrycznej.

Pomidory, zasiane w oranżeriach instytutu, w którym pracuje Maszkow, w listopadzie — dają po upływie zaledwie dwóch miesięcy zupełnie dojrzałe owoce. Przy zwykłej agrotechnice samo tylko wyhodowanie sadzonek musi trwać około dwóch miesięcy.

Nowa metoda sztucznego naświetlania sadzonki cytryny daje w przeciągu pół roku pędy, sięgające metra wysokości. Te same doświadczenia wykazały, że bez światła dziennego można z powodzeniem wyhodować i otrzymywać takie owoce, jak morele, winogrona, brzoskwinie i pozłomki.

Nowy system naświetlania umożliwi więc niebawem hodowanie owoców nawet w strefie pod biegunowej, gdzie panuje długa, ciemna noc przez szereg miesięcy w roku.

INŻYNIEROWIE FABRYCZNI OTRZYMUJĄ STOPNIE NAUKOWE

W bieżącym roku naukowym w Uralskim Instytucie Politechnicznym im. Kirowa otrzymało stopnie kandydatów nauk technicznych 27 inżynierów, którzy nie porzucając pracy zawodowej w fabryce, przygotowali się do zdobycia stopni naukowych.

Większość prac dyplomowych poświęcona była najważniejszym zagadnieniom wytwórczości. Naczelny inżynier Swierdłowskich Państwowych Zakładów Łożysk P. Jaszczericyn opracował w swej pracy dyplomowej nowe szybkościowe metody szlifowania, które są obecnie szeroko stosowane w jego zakładach macierzystych.

Obecnie przygotowują się również do uzyskania tytułów naukowych inżynierowie Uralskich Zakładów Budowy Maszyn w liczbie 20 osób.

Wachty stachanowskie

W roku 1949 wydawnictwo radzieckie „Morskoj Flot" wydało broszurę kilku autorów pod wspólnym tytułem „Opyt pieredowych ekipażej sudow" („DOŚWIADCZENIA PRZODUJĄCYCH ZAŁÓG"), w której zamieszczony został szereg prac, obrazujących walkę marynarzy radzieckiej floty handlowej o osiągnięcie jak najlepszych wyników w eksploatacji floty. W broszurze tej poddano naświetleniu osiągnięcia trzech przodujących statków, a mianowicie s/s „KIROW" (żegluga północna), s/s „BIRUTA" (żegluga łotewska) i s/s „JAŁTA" (żegluga bałtycka). Chcąc zapoznać czytelników polskich z metodą pracy i jej wynikami w żegludze radzieckiej przedstawimy w kilku opracowaniach najciekawsze fragmenty tej broszury.

Na pierwszy plan wybija się nowa forma współzawodnictwa w żegludze, a mianowicie współzawodnictwa wachtowego. Szczególnie rozwinęło się ono na s-s „Biruta", którego załogę stanowi w większej części młody narybek marynarzy radzieckich — wychowanków Komsomołu. Fakt ten w znacznym stopniu decyduje o typie pracy na statku, która w tym wypadku jest bardziej energiczna, pełna inicjatywy twórczej.

Służba maszynowa przoduje

Już w początku lipca 1948 roku s-s „Biruta" wykonał roczny plan przewozów, dając gospodarce narodowej dochód w wysokości 310.000 rubli oraz zaoszczędzając 238,4 ton paliwa i 626 kg smarów. Oprócz tego załoga zobowiązała się przewieźć dodatkowo 75 proc. masy ładunkowej, przewidzianej w planie rocznym, tj. osiągnąć wykonanie planu w 175 proc. W związku z tym zaszczytnym zobowiązaniem w czasie pierwszego ponadplanowego rejsu kolektyw statku otrzymał od ministra Żeglugi ZSRR N. Nowikowa radiogram gratulacyjny, który jeszcze bardziej podniósł entuzjazm załogi.

Zainicjowano współzawodnictwo między poszczególnymi wachtami. Dotyczyło ono zarówno oszczędności w zakresie materiałów pędnych, jak i wykonywania remontów własnymi siłami, udziału załogi w pracach przeładunkowych itp. Szczególnie wyróżniła się tutaj służba maszynowa, gdzie palacze zaoszczędzali przeciętnie 30 — 35 ton węgla w każdym rejsie.

Chcąc zapoznać wszystkich palaczy z osiągnięciami przodowników organizowano od czasu do czasu zebrania, na których ci ostatni dzielili się swoimi doświadczeniami z współtowarzyszami pracy. Jeden z nich w następujący sposób charakteryzuje swoją metodę pracy:

Przodownicy mówią o swych doświadczeniach

— Na wachtę wychodzę o 10 — 15 minut wcześniej, aniżeli przewiduje to regulamin. Czas ten wystarcza zupełnie na odpowiednie przygotowanie łopat, łomów oraz na obejrzenie węgla. Przed przystąpieniem do pracy przerzucam węgiel i rozkładam go na kilka mniejszych partii, aby następnie ułatwić sobie w ten sposób nabieranie go na łopatę. Równocześnie sprawdzam, czy węgiel jest suchy czy też wilgotny, czy zawiera dużo miału, czy jest czysty. Węgiel, zawierający dużo miału, spryskuję nieco wodą, aby nie wytwarzał pyłu i lepiej się spalał. Aby osiągnąć równomierne spalanie węgla w palenisku mieszam go co pewien czas. Doszedłem do przekonania, że dokładne śledzenie płomienia i przemieszanie węgla prowadzi do znacznych oszczędności w zużyciu paliwa i daje równomierny dopływ pary do maszyn. Celem dalszego zoszczędzenia węgla sprawdzam zawartość popiołu i spalam ponownie niezupełnie wypalone kawałki węgla. Ponieważ przed rozpoczęciem wachty przygotowałem sobie sprzęt i węgiel, mogłem w czasie jej trwania pracować równomiernie, nie odrywać się i nie tracić niepotrzebnie czasu.

Metoda ta została następnie przyjęta przez ogół palaczy, którzy w ten sposób przyczynili się do znacznego zaoszczędzenia węgla.

180 ton ładunku ponad plan

Wachty pokładowe w swoim zakresie pracy w niemałym stopniu przyczyniły się do zwiększenia uzyskiwanych wpływów, walcząc o podniesienie zdolności załadowczej statku. Zwrócono szczególną uwagę na tanki balastowe, które dotychczas nie zawsze były gruntownie opróżniane. Oprócz tego wachty pokładowe w bliższych rejsach same wykonały załadunek towarów na pokład, przy czym umożliwiony został załadunek 180 ton towaru ponad plan. Natomiast **aktyw wacht pokładowych brał czynny udział w zestawianiu planu sztauerskiego** (cargo plan), którego właściwe zmontowanie w znacznym stopniu wpływa na odpowiednie wykorzystanie zdolności załadowczej statku.

W kilku wypadkach załoga zmieniała plan sztauerski zestawiony uprzednio w porcie i ulepszała w ten sposób rozmieszczenie ładunku w ładowniach, uzyskując przy tym miejsce na dodatkowy ładunek.

Zwiększyć zdolność załadowczą statku

I tak np. w jednym z portów statek miał przyjąć ładunek zboża. Jedna ładownia była już zajęta towarami workowanymi i w skrzyniach i według pierwotnego planu sztauerskiego nie mógł być w niej umieszczony dodatkowy ładunek. Tymczasem załoga doszła do wniosku, że towary w skrzyniach można z powodzeniem załadować na pokład, a ładownię wykorzystać na dodatkowy ładunek zboża, nie przewidziany początkowo w planie.

Oprócz tego **załoga pokładowa w znacznej mierze wykonała własnymi siłami szereg remontów, które poprzednio powierzano warsztatom względnie stoczniom.** W ten sposób skrócono postoje w portach i zwiększono ilość rejsów, co umożliwiło w znacznym stopniu wykonanie ponadplanowych zobowiązań. Z osiągnięciami załogi s-s „Biruta" szybko zapoznali się wszyscy marynarze łotewskiego przedsiębiorstwa żeglugowego, przyjmując następnie jej metody pracy, które pozwoliły im na ponadplanowe wykonanie zadań. (Cz. W.)

Dźwigi portowe na rozrachunku gospodarczym

Z inicjatywy przodujących dźwigowych kilka grup dźwigów portu we Władywostoku przeszło na rozrachunek gospodarczy, jednocześnie między zespołami dźwigowych wywiązało się współzawodnictwo w indywidualnym i zespołowym oszczędzaniu środków i materiałów.

Studia i prace statystyczne

Główny Urząd Statystyczny R. P. wydawał dotychczas 4 typy publikacji statystycznych. Oto one: „ROCZNIK STATYSTYCZNY" (przed wojną: „Mały Rocznik Statystyczny), miesięcznik „WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE" (wznowiony już od sierpnia 1945 roku), „STATYSTYKA POLSKI" (każdy zeszyt poświęcony jest osobnemu tematowi, np. statystyce rolniczej, statystyce kultury, dochodowi narodowemu it d.), wreszcie „WIADOMOŚCI KORESPONDENTA ROLNEGO" (terenowe wiadomości statystyki rolnej). Wydawnictwa te zawierają wyniki liczbowe prac statystycznych G. U. S.

Obecnie GUS przystąpił do wydawania zupełnie innego periodyku, mianowicie czasopisma poświęconego zagadnieniom teorii i praktyki statystycznej, pt.: — „STUDIA I PRACE STATYSTYCZNE".

Pismo to ma przyczynić się do podniesienia poziomu statystyki w Polsce, dyscypliny nauk ekonomicznych, która u nas była i jest jeszcze do dziś bardzo zaniedbana, a która ma w gospodarce planowej wyjątkowo odpowiedzialne zadanie. Im lepsza będzie statystyka, tym precyzyjniejsze będą metody planowania, a więc tym samym większe będą osiągnięcia gospodarki narodowej.

Wobec szczupłości polskich kadr statystycznych, aby móc sprostać stojącym przed statystyką zadaniom, należy m. in. wciągnąć do współpracy nad rozwojem tej dyscypliny ekonomicznej zarówno wszystkich naukowców, jak i praktyków, podnieść przygotowanie fachowe pracowników aparatu statystycznego, szkolić nowych pracowników, rozpowszechniać wiedzę statystyczną wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Realizacje tych celów stawia sobie za zadanie czasopismo „Studia i Prace Statystyczne".

Niedawno ukazał się zeszyt I tego periodyku. W dziale „Artykuły" zamieszczono m. in. następujące prace: A. Weryha „Statystyka w Związku Radzieckim", Z. Padowicz: „Narodowy Spis Powszechny 1950 roku", M. Fisz i S. Szulc piszą na temat badania metodą reprezentacyjną spisu powszechnego, B. Minc daje art. pt.: „Statystyka a planowanie". W dziale „Sprawozdania" zajęto się głównie programem prac statystycznych na r. 1950. Trzecim działem nowego pisma są „Recenzje". Tutaj znajdujemy omówienia 8 wydawnictw statystycznych, w tym: 3 radzieckich, 1 francuskiego i 1 nowozelandzkiego.

„Studia" wydawane są na dobrym papierze, w półsztywnej okładce. Bezpośrednio po każdym artykule znajduje się streszczenie w języku rosyjskim i angielskim.

Sądzić należy, że nowe wydawnictwo GUS, mające wypełnić tak bardzo ważne zadanie w nauce ekonomii, znajdzie dużo odbiorców, szczególnie wśród statystyków i ludzi związanych z konstruowaniem planów gospodarczych oraz kontrolą ich wykonania. (zb)

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

OŻYWIONY RUCH W ZESPOLE PORTOWYM GDAŃSK - GDYNIA

II rok Planu 6-letniego rozpoczął zespół portowy Gdańsk-Gdynia wzmożoną pracą, spowodowaną przez znaczne ożywienie ruchu statków. W dniu 8 bm. zanotowano na postoju w porcie gdańskim ok. 40 statków, zaś w porcie gdyńskim ok. 30.

WZMOŻONA OPIEKA NAD ZDROWIEM ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

W porcie szczecińskim regularnie przeprowadza się inwestycje, mające na celu opiekę nad zdrowiem robotników portowych. Równocześnie przeprowadzana jest akcja popularyzująca znaczenie higieny oraz ochrony zdrowia.

W całym porcie szczecińskim robotnicy, pracujący przy przeładunku towarów szkodliwych dla zdrowia, zaopatrzeni są w maski pyłochronne, okulary, rękawice, ubrania i płaszcze ochronne. Specjalni referenci kontrolują w porcie przestrzeganie przepisów Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA ROBOTNIKÓW I MARYNARZY

Akcja współpracy kulturalnej pomiędzy załogami polskich statków, a załogami poszczególnych zakładów pracy na terenie całego kraju, która napotykała początkowo na poważne trudności, zaczęła ostatnio rozwijać się pomyślnie. Akcja ta zapoczątkowana została w r. 1947 przez Ministerstwo Żeglugi przy poparciu Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Współpraca kulturalna robotników i marynarzy obejmować będzie głównie wzajemną wymianę korespondencji, wizyty przedstawicieli marynarzy u robotników i odwrotnie oraz wspólne wczasy

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Kobiety w roboczych kombinezonach

Alfreda Wojciechowska zadowolona jest z zawodu malarki

— Malarki? A tak, jest tu jedna — odpowiada mi zagadnięty murarz, bliżej jednak nie potrafi określić, na którym piętrze pracuje jego koleżanka. Błądzę więc po długich korytarzach pięknego gmachu Izby Skarbowej w Gdańsku, potrącam rozstawione drabiny, odskakuję od świeżo malowanych ścian, uchylam te i tamte drzwi.

W jednym z pokoi, pachnących świeżą farbą, ktoś z pędzlem pochyla się nad kaloryferem. Schlapany, szary kombinezon, ciemne włosy, wysuwające się spod chusteczki. Te właśnie włosy zdradzają, że pochłoniętym pracą malarzem jest kobieta.

Alfreda Wojciechowska, przystojna młoda dziewczyna, z zapałem mówi o swej pracy:

— Bardzo lubię swój fach. Nabrałam już jakiej takiej wprawy i robota idzie aż miło. A kiedyś, jak mnie koleżanka namawiała, żebym poszła do budownictwa, dziwiłam się, jak to kobieta może pracować na budowie. **Myślałam, że wszyscy ze mnie będą się śmiać. A już moja mama, to wcale słuchać o tym nie chciała.** Toteż kiedy zapisałam się do szkoły budowlanej w Warszawie...

Pochodzę z Otwocka

— To pani z Warszawy?

— Nie, z Otwocka. To pod Warszawą. Tam moi dziadkowie mieli mały domek. Mieszkałam u nich z matką i młodszą siostrą. Tam skończyłam z trudem siedem klas szkoły powszechnej. Nie dlatego z trudem, żebym była niezdolna, albo leniwa, ale że matce ciężko nas było kształcić.

— A co robiła matka?

— A no, nie wie pani, co to kobieta bez fachu może robić? Chodziła do prania, do sprzątania. **Patrząc, jak moja matka ciężko pracuje, myślałam sobie: jakby to dobrze było mieć jakiś zawód.** No i właśnie dlatego dałam się namówić koleżance do szkoły budowlanej w Warszawie.

— Kiedy to było?

Młoda malarka opowiada, że do szkoły wstąpiła w 1948 roku, w kwietniu. Okazało się, że to był bardzo mądry krok, bo nie tylko fachu się nauczyła, ale zdobyła także wiedzę ogólną. Teraz ma dyplom czeladnika i małą maturę, może się wyżej kształcić.

— Dużo dziewcząt było w szkole?

Jak to było w szkole

— Na 500 słuchaczy tylko 30, na dwóch wydziałach — elektrycznym i malarskim. Z tej szkoły, to — wie pani — mam jak najlepsze wspomnienia. Naprawdę! Nauczyciele życzliwi, a koledzy jacy uczynni! Zresztą i tu na budowie też dobrze się do nas mężczyźni odnoszą, prawdziwie po koleżeńsku. Toteż w szkole szybko pokonałam pierwsze trudności.

— Były jednak trudności?

— Niewielkie, ale były. Na przykład, jak pierwszy raz weszłam na drabinę, to mi się porządnie w głowie zakręciło. Prędko się jednak przyzwyczaiłam. Już w Warszawie na szóstym piętrze okna malowałam bez żadnego wrażenia.

— To już w Warszawie pani pracowała na budowie?

Alfreda wyjaśnia, że w szkole były zajęcia teoretyczne i praktyczne.

— Dzięki temu, nie tylko szkoła nic nie kosztowała, ale jeszcze słuchacze zarabiali na zleconych pracach.

— Jak sobie kobiety dawały radę?

— Doskonale. Miałyśmy nawet przodownicę w nauce. Na przykład taka Czesława Otto, córka robotnika. Nie była już taka młoda, ale w nauce pierwsza.

Lubię malować kaloryfery

— ...Ot, i skończyłam czwarty — mówi w pewnym momencie młoda malarka, otrząsając pędzel nad naczyniem z farbą.— Lubię malować kaloryfery. No i wyższa stawka, niż za okna czy ściany. A przy tym wygodniej i cieplej, bo można przy zamkniętych oknach pracować.

Dowiaduję się dalej, że Wojciechowska pracuje w Gdańsku od 10 maja ub. roku, a była tu już na kilku robotach. W Akademii Lekarskiej w budynku administracyjnym, na stadionie we Wrzeszczu.

— Na stadionie, w hali sportowej — mówi — tośmy sufit na 14 metrów od ziemi malowały. Tak wysoko!

— Są tu także inne malarki, oprócz pani?

— A tak, jest tu nas kilka. Cztery z naszej szkoły mieszkają razem ze mną w domu robotniczym. Może nas pani odwiedzi?

Skorzystałam z zaproszenia. Współtowarzyszek Alfredy nie było jeszcze w domu. Czekając na nie, oglądałyśmy zdjęcia.

W Domu Robotniczym

— To z wczasów ze Szklarskiej Poręby — mówi Alfreda. — A te koleżanki, to te, co razem ze mną mieszkają w pokoju. O, tu na tym zdjęciu Halina Zawada. Obecnie chodzi na kurs operatorów sprzętu budowlanego. Za miesiąc będzie już sama obsługiwała maszyny na budowach.

— A ta?

— Halina Szak, malarka. Ona ma zamiar ukończyć liceum zdobnicze. Będzie malować freski i ornamenty. A to najmłodsza nasza koleżanka, Elżbieta Bunikowska. Choć ma dopiero szesnaście lat, pracowała już jako pisarz budowlany.

Potem pokazała mi Alfreda swoje zeszyty od polskiego i przeczytała wyjątek z pamiętnika.

— Mam wielki pociąg do pisania. Trzy lata już prowadzę pamiętnik. W przyszłości chciałabym napisać książkę o życiu kobiet pracujących na budowie. Gdybym tylko umiała dobrze napisać, to by była ciekawa książka.

Jesteśmy szczęśliwe

Słucham fragmentu, który świadczy o dużej spostrzegawczości autorki i zachęcam Alfredę, aby poszła do wieczorowego liceum humanistycznego.

Szczególnie uderza mnie jedno zdanie w przeczytanym przed chwilą fragmencie: „Jesteśmy tu wszystkie bardzo szczęśliwe".

— O tak — dopowiada z przekonaniem malarka. — Tak się złożyło, że my wszystkie jesteśmy półsieroty z biednych domów. Gdzieżby któraś z nas w domu miała tak, jak tu. I zżyłyśmy się, niby w prawdziwej rodzinie!

M. WALICKA

MiGAWKi wybrzeża

Nos dla tabakiery?

— Hallo! Czy to informacja telefoniczna w Gdyni? Proszę o podanie mi numeru Młodzieżowego Domu Kultury przy placu Kaszubskim.

— ...

— Co? Nie ma go w spisie? Wobec tego jest pani źle poinformowana, gdyż od trzech miesięcy załatwiam różne sprawy Domu z jego dyrekcją. —

— ...

— Powinnam znać zatem numer telefonu? Owszem, byłoby lepiej, gdybym go zapamiętała, ale co robiłyby urzędniczki z informacji telefonicznej w Gdyni, gdyby wszyscy klienci mieli uniwersalną pamięć?! (jota)

Nowoczesny świerszcz

Siedzące pod oknem w gdańskiej kawiarni „Orbisu" liczne towarzystwo nagle umilkło i „nastawiło" uszu.

— Słyszycie? — rozległ się szept. — Świerszcz!

— Niemożliwe! — zaoponowała jedna z pań. — Przecież tu nie ma kominka.

— Rzeczywiście kominka nie ma — odpowiedział jeden z panów. — Ale to cywilizowany, nowoczesny świerszcz. Ulokował się za kaloryferem. (er.)

Występy artystyczne sopockich studentów

W dniu 11 bm. (czwartek) w sali TPP-R w Sopocie przy ul. Rokossowskiego 23 o godzinie 19 odbędzie się występ artystyczny zespołu świetlicowego Zrzeszenia Studentów Polskich przy Państw. Wyższej Szkole Sztuk Pięknych oraz Wyższej Szkole Muzycznej. Program artystyczny poprzedzony będzie wystawą prac rysunkowych pt.: „Przyjaźń". Wstęp wolny.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: godz. 19 — „Straszny Dwór".
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: godz. 19.30 — „Wczoraj i przedwczoraj".
TEATR KAMERALNY — SOPOT: godz. 19.30 — „Kto zawinił".

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Hamlet" — godz. 15, 18 i 21, prod. ang. — dozw. od lat 16.
GDYNIA — Atlantic — „Spisek bankrutów" — godz. 15.45, 18, 20.15, w niedz. i święta 13.30.
GDYNIA — Goplana — „Strój galowy" — od lat 12 — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
GDYNIA — Fala — „Dubrowski" — godz. 18 i 20.
CHYLONIA — Promień — „Śmiali ludzie" — godz. 18 i 20.
SOPOT — Bałtyk — nieczynne
SOPOT — Polonia — „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18 i 20.
OLIWA — Polonia — „Burza nad Azją" — godz. 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — „Zetempowiec" — „Mongolia w ogniu" — godz. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — Bajka — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — „Przyjaźń" — Okręg TPPR. Sobótki 15 poniedziałki, środy i piątki godz. 18 i 20 i w niedzielę o godz. 13, 15, 17, 19 — „Pocałunek na stadionie".
NOWY PORT — kino „Marynarz" — „Zakazane piosenki" — godz. 18, 20.

DYŻURY APTEK

od dn. 6. 1. do dn. 12. 1.
GDAŃSK — Apteka pod Lwem, Świerczewskiego 2.
WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, Grunwaldzka 36.
GDYNIA — Apteka Bałtycka, Śląska 42.
SOPOT — Apteka Społeczna nr. 12, Stalina 791.
Apteka ZLP w Gdyni, 22 Lipca 44 pełni dyżury świąteczne od godz. 9—13.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYNIA — tel 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDAŃSK — tel 410-00 — Grunwaldzka 2.
SOPOT — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 778.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25 (przy WRN) Wystawy czasowe: „Malarstwo rosyjskie i radzieckie" oraz „Zniszczenia i odbudowa Gdańska" otwarte codziennie (prócz poniedziałków) w godz. 10 do 15, w soboty i niedziele od 10—19.

Wystawa prac malarskich Bolesława Justa otwarta codziennie w godz. — 17 w świetlicy Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zarząd Oddziału Pomorskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego zawiadamia, iż w dniu 15 stycznia 1951 r. w Audytorium Chemicznym Politechniki Gdańskiej o godz. 18.15 w pierwszym, a o godz. 18.45 w drugim terminie odbędzie się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia. Obecność członków obowiązkowa. (n)

Zadanie poważne, a czasu mało

Kursy dla analfabetów muszą funkcjonować sprawnie

Walka z analfabetyzmem, trwająca od kilku lat, znajduje się obecnie w ostatniej fazie.

Zadanie jest poważne, a czasu niewiele. Centralna Rada Związków Zawodowych zarządziła ponowną rejestrację analfabetów, półanalfabetów i autochtonów, wymagających przeszkolenia w języku ojczystym. Rejestracja powinna była zakończyć się do 20 grudnia ub. roku, po czym zakłady pracy miały niezwłocznie przystąpić do organizacji kursów początkowego nauczania. Równocześnie spisy analfabetów miały wpłynąć do wydziałów oświaty Rad Narodowych.

Jak wywiązały się z tego zadania zakłady pracy w Gdańsku?

Różnie. Niektóre przystąpiły poważnie do wykonania obowiązku, przeprowadziły ponownie rejestrację, wyłowiły wszystkich analfabetów, zorganizowały kursy, opiekują się tymi kursami, dbają o frekwencję. Inne — zbagatelizowały sprawę.

Trzy lotne komisje kontroli, powołane przez ORZZ i MRN, dokonały ostatnio kontroli w kilku zakładach pracy w Gdańsku. Jakiż był rezultat kontroli?

Niedbalstwo czy niedołęstwo

Fabryka Drutu i Gwoździ twierdziła, że nie ma analfabetów, tymczasem kontrola ujawniła, że jest inaczej. Poddano egzaminowi 82 osoby, wśród których znaleziono 3 kompletnych analfabetów, 6 półanalfabetów i 15 autochtonów bez przeszkolenia w języku polskim. Gdyby przeegzaminowano wszystkich robotników, liczby prawdopodobnie byłyby większe.

Tuczarnia Drobiu zgłosiła w ORZZ tylko 2 analfabetów, kontrola zaś w jednej tylko zmianie ujawniła 8, w tym 3 w wieku ponad 50 lat.

Niedobrze jest również w **ZPGG — Wisłoujście.** Zarejestrowano tam wprawdzie 58 analfabetów i urządzono dla nich kurs, ale któregoś dnia przed świętami było obecnych na kursie 14, a 2 stycznia — 2 osoby. Kierownicy zakładów pracy i rady zakładowe nie dopilnowują frekwencji na kursach, a są przecież za to odpowiedzialni.

Warsztaty mechaniczne PKP — Zawiśle dopiero teraz zorganizowały kurs dla osób zarejestrowanych wiosną ubiegłego roku, ponadto nie przeprowadziły rejestracji uzupełniającej, a przecież przybywają nowi robotnicy, wśród których mogą znajdować się analfabeci. Wypadki te dowodzą kompletnego braku zainteresowania kierowników i rad zakładowych walką z analfabetyzmem, która jest zagadnieniem podstawowym w kształtowaniu nowego człowieka, kroczącego do socjalizmu.

Politechnika Gdańska ujawniła wśród swego personelu fizycznego 20 osób do przeszkolenia, jednak nie zorganizowała dla nich kursu. Dlaczego?

Wzorowe zakłady

Na szczęście nie wszędzie jest źle. **Wzorowo do tych spraw podeszła Stocznia Północna.** Zarejestrowano tam 61 analfabetów i zorganizowano 3 kursy. Kontrola w dniu 19 grudnia ub. r. stwierdziła duże zainteresowanie ze strony odpowiedzialnych za tę akcję czynników.

Zrozumienie dla ważności akcji wykazały też Gdańskie Zakłady Mięsne. Członek komisji do WA ob. Brychczyński bardzo poważnie przystąpił do pracy. W grudniu ub. r. ukończono jeden kurs, obecnie trwa nauczanie indywidualne 9 osób. Uczą bezinteresownie pracownicy umysłowi zakładów.

ORZZ wraz z pełnomocnikiem do walki z analfabetyzmem na województwo gdańskie będzie kontrolować wszystkie zakłady pracy, a wyniki kontroli będą ogłaszane w prasie i w radio. Tym razem poprzestajemy na wymienieniu zakładów, w których zaniedbano akcję, w przyszłości jednak będziemy publikować nazwiska osób, odpowiedzialnych za zorganizowanie kursów i sprawne ich funkcjonowanie.

ORZZ przypomina również, że spisy analfabetów należy niezwłocznie przesłać do Prezydium MRN. (zg)

Gdynia dla dzieci koreańskich

Mieszkańcy Gdyni wykazują dużą ofiarność dla dzieci koreańskich, ofiar amerykańskich faszystów. Na zdjęciu przedstawicielka Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Bogdańska odbiera paczki dla dzieci koreańskich, przyniesione przez dzieci szkolne i zespoły harcerskie.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Biegłe maszynistki zaangażuje natychmiast Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Dalmor" Gdynia, Hryniewickiego 10. G-138

Księgowych przyjmą natychmiast Gdańskie Zakłady Futrzarskie Gdańsk, ul. Łąkowa 35-38. 23-k

Kierowników oddziałów: planowania i inwestycji, administracyjno - gospodarczego, referenta budżetowego, sekretarkę, sprzątaczkę zatrudni Państwowy Wojewódzki Zakład Leczenia Zwierząt, Gdańsk, Kartuska 249. 29-k

Księgowego poszukuje Spółdzielnia Inwalidów „Bałtyk" Wrzeszcz, Roosevelta 13. 30-k

2 złotników, 1 ślusarza precyzyjnego (sznyciarz) zatrudni Wytwórnia Wyrobów Bursztynowych, Wrzeszcz, Kochanowskiego 41. 33-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Charzyńska — Wrzeszcz, ul. Lendziona 9/10 - 3. G-132

GABINET dębowy sprzedam Wrzeszcz, Fiszera 13a — 6 godz. 16—19. G-136

ODSTĄPIĘ hidrostreptomycynę. Orłowo ul. Orłowska 4a m. 4. G-144

SPRZEDAM łóżko dziecięce białe z materacami. — Wrzeszcz, Saperów 4 m. 3 od godz. 16. G-149

SPRZEDAM tanio streptomycynę pisać na Sopot Poste-restante 111 P. P-40

KUPNO

KUPIĘ silnik Bussinge 105 PF tel. 312-62. G-146

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 2—4 pokojowego — wyłączone w Sopocie zwrot remontu. Sopot, Jagiełły 4 m. 2. P-118

PRACOWNIK umysłowy, samotny, poszukuje pokoju Gdyni. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod „96". G-124

SAMOTNA pracująca poszukuje umeblowanego pokoju na Wybrzeżu. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia „Młoda" G-125

KOMFORTOWE 3 pokojowe willa ogród Wrocław zamienię na mniejsze Sopot, Gdynia. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk pod „pilne". G-131

MIESZKANIE 2 pokojowe z wygodami zamienię na większe Gdynia. Wiadomość tel. 24-67 godz. 16 do 18. G-145

POSZUKUJĘ 2 pokoje kuchnią wygodami. Zwrot remontu, trasa Gdańsk — Oliwa. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk „Gotówka". 28-k

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc dochodząca warunki bardzo dobre oraz krawcowa. — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220 - 7. P-121

GOSPOSIĘ lub pomoc domową zatrudnię. Sopot Podjazd 2/7. G-126

CZELADNIK piekarski potrzebny. Zgłoszenia Piekarnia Kazimierz Trocha — Gdańsk, ul. Płowce 25 tel. 33-225. G-129

POTRZEBNA uczciwa gosposia. Warunki dobre. — Wrzeszcz, Batorego 29 parter. G-139

UCZCIWA pomoc domowa potrzebna od zaraz. Gdynia, Warszawska 58 m. 8. G-148

POSAD POSZUKUJĄ

SEKRETARKA maszynistka znajomość stenografii szuka posady. Zgłoszenia kierować Poste-restante Sopot pod „Praca" P-41

ZGUBY

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Malbork — Haracz Mieczysław — wieś Nowy-Dwór gm. Grabowo pow. Kwidzyn. P-114

ZGUBIONO legitymację szkolną Liceum Handlu na nazwisko Przybył Elżbieta. G-123

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację szkolną I SP na nazwisko Kramnik Jadwiga. G-127

ZGUBIONO legitymację PZPR nr. 0855816, legitymację Zw. Zaw. Nr. 34761/350 — Jachowski Edmund, legitymację Zw. Zaw. Nr. 34907/395 — Zarzeczański Stanisław. G-133

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw., zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej, legitymację SP na nazwisko Ucal Jerzy. G-134

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks WSHM nr. 590 Edward Sitkiewicz Wrzeszcz. Fredry 18. G-142

DNIA 30. 12. 50 zgubiono przepustkę portową nr. 2327/50 wystawioną przez Kapitanat Portu Gdańsk na rok 1950 na nazwisko Waszczuk Stanisław, którą unieważniam. G-141

ZGUBIONO obywatelstwo na nazwisko Karpińska Gertruda, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kaczor Stefan. Łebcz powiat morski. G-140

Przeznaczenia słuchaj głosu i nie zwlekaj z kupnem losu

Ciągnienie 16-20 stycznia

Zginęły umowy na sprzedaż artykułów P. M. T. wydane na Gm. Spółdz. Sam. Chłop. Miłocin w Cedrach Wielkich. 22-k

ZGUBIONO dowód osobisty, obywatelstwo, zaświadczenie rejestracji wojskowej, kartę rybacką na nazwisko Czapp Jan, Rewa poczta Kossakowo. G-143

UNIEWAŻNIAM książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Siegowa Gertruda. G-147

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, Skrytka 163. 20-k

RÓŻNE

Dr DUCHNIEWSKIEMU i personelowi Szpitala w Sopocie składam najserdeczniejsze podziękowanie za pomyślne przeprowadzenie operacji, uratowanie życia synkowi i troskliwą opiekę Piechocka Urszula. P-117

PRZYBŁĄKAŁ się pies, wilk — brązowy po 3 dniach na własność. — Wrzeszcz, Libermana 4 - 13. P-120

KRAWCOWA przyjmie pracę po domach. Wrzeszcz, Jankowska, Kubacza 11. G-128

ZGUBIONO złoty zegarek „Homis Watch". Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Oliwa, Grottgera 13. G-130

PANIĄ która wracała z Łowicza dnia 7. 1. godz. 18.45 wysiadła ze mną z pociągu na stacji Wrzeszcz proszę o zwrot zamienionej paczki. Znajewska Apolonia Wrzeszcz Libermana 11 - 1 ofic. G-135

ZEGAREK ręczny pamiątkowy m-ki Belka - Sport zgubiono Gdyni 7 stycznia wieczorem Skwer Kościuszki — Kapitanat Portu. Znalazcę uczciwego proszę zwrócić: Gdańsk, Zaroślak 35 - 7 Ryczko lub Redakcja Dziennika Bałtyckiego — Gdynia. G-137

ODDAM miesięczne dziecko na własność. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń RSW PRASA Gdańsk. Gdyńskich Kosynierów — pod „Dziewczynka" W-b

NEKROLOGI

Ś. † P.

BRONISŁAW BUDZYŃSKI

b. Prezes Gminy Polskiej — Zw. Polaków w Gdańsku, b. Prezes Kom. Woj. Stronnictwa Demokratycznego w Gdańsku, b. radny Woj. Rady Narodowej w Gdańsku, b. członek Prezydium M. R. N. w Sopocie, Kawaler Orderu Polonia Restituta, dwukrotnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami i orderami

zmarł dnia 4 stycznia 1951 r. — W zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę i wybitnego działacza społecznego. **MIEJSKI KOMITET STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W SOPOCIE**

Profesor

JAN KILARSKI

pracownik Wydziału Kultury Prezydium M. R. N. w Gdańsku

Długoletni i zasłużony działacz na polu kultury, miłośnik polskiego Gdańska, członek naszego związku ur. 21 lutego 1882 r w Komarnie, zmarł po długich cierpieniach w Gdańsku dnia 7 stycznia 1951 r. 32-k

Cześć Jego Pamięci!

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych Koła Prezydium M. R. N. w Gdańsku

Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jakuba w Oliwie na cmentarz parafialny w czwartek 11. I. 1951 r. o godz. 15.30

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA 74

Prawie jak w raju, spacerowali sobie po wyspie, piękna Tamona i niczego nie przeczuwający, już nieco oszarpany Agapit. Spacerowali po prostu tak jak mówi poete: „W ciche wieczory letnie szli pod drzewo stuletnie wąchać kwiatki, stokrotki i bławatki".

Nie wiedział poczciwy Agapit, że młodzieniec, który przybył do osiedla z hibową wieścią o wylądowaniu Anglików, zaklął się na lwi ogon, że na czele grabieżców maszeruje nie kto inny, jak — słuchajcie, słuchajcie — Agapit. (Historia i czytelnicy wiedzą, że był to Apolinary, podobny do brata Agapita jak PSS do MHD).

Wysłannicy Rarika, starszego plemienia, rzucili się zewsząd na Agapita.

W międzyczasie na górze diamentów przechadzał się (szczerze mówiąc — szwendał się Szaman, który o niczym nie wiedział Nie wiedział on, że z krzaków obserwują go Anglicy. Zadrżał więc — jak młodszy referent przed starszym — kiedy nagle stanął przed nim Stonwin Lillchurch.

Szaman i Lillchurch szybko się dogadali (nie używając słownika profesora Bigtowna), bo byli pokrewnymi duszami. Kiedy Szaman wytłumaczył Lillchurchowi, że został wygnany je swego plemienia, Stonwin orzekł, nie namyślając się:

— Więc jesteś prawomocnym władcą tej wyspy. Mianuję cię królem sprzymierzeńcem Jego Królewskiej Mości! — Taki już jest nasz zwyczaj w podobnych wypadkach.

— Czujesz się zagrożony przez twoje plemię?

— Dosłownie!

— Więc oni są agresorami, a my śpieszymy ci, królu, z pomocą!

I cała szajka piratów wyruszyła przeciwko Tubylcom.

(Ciąg dalszy jutro)

Program radiowy

ŚRODA — 10. 1. 1951 R.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszechn. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wiad. poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — Muzyka ludowa. 13.30 — Koncert szk. 14.10 — Wszechn. Rad. 14.30 — Aud. szk. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Pog. dla kursów part. 16.05 — Muzyka. 16.10 — Aud. aktualna. 17.00 — Wiad. pop. 17.05 — Pogad. sportowa. 17.40 — Lekcja jęz. ros. 17.55 — Pieśni radz. 19.00 — Wszechn. Rad. 19.20 — Koncert. 19.40 — Soliści radz. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Polskie pieśni masowe. 20.45 — „Kraszewski w Warszawie". 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — Aud. o Balzacu. 22.20 — Koncert. 23.00 — Ost. wiad. 23.10 — Muzyka poważna.

PROGRAM LOKALNY

6.53 — Wiadomości Wybrzeża. 6.58 — Komunikaty. 16.20 — ZMP-owcy z „Saturna". 16.40 — Muzyka baletowa. 17.15 — Muzyka. 17.25 — Przegląd wydarzeń. 18.00 — Chór Zw. Zaw. Kolejarzy im. St. Moniuszki. 18.30 — Aud. dla kobiet „Brygada kobieca w Nowym Porcie". 18.40 — Reportaż z wytwórni tranu". 18.50, 19.55 i 00.01 — Informacje i komunikaty PIHM-u dla rybaków.

Śmiało i szczerze

List dziecka z sanatorium

Drogi „Dzienniku"! Wielu z czytelników pisze do Ciebie o swoich troskach, więc i ja, mała czytelniczka postanowiłam napisać do Ciebie o moich radościach.

Przebywam obecnie w sanatorium przeciwgruźliczym dla dzieci w Oliwie. Jest mi tu bardzo dobrze. Jedzenie jest wyśmienite. Personel jest bardzo uprzejmy i serdecznie odnosi się do naszych przeróżnych dziecięcych spraw. Sanatorium położone jest za miastem, w lesie, gdzie jest zdrowe powietrze, a dokoła urozmaicony, górzysty krajobraz. Jestem bardzo zadowolona, że w Polsce Ludowej dzieci robotników i chłopów mają taką dobrą opiekę.

Kochane „Śmiało i szczerze"! Wydrukuj mój list, aby matki wysyłając swoje dzieci do sanatorium wiedziały, że będzie im tam dobrze, że będą miały troskliwą i dobrą opiekę.

Bożysława Betseker
Oliwa

3 bolączki Grabówka

Na przedmieściu Gdyni — Grabówku są dwie prywatne piekarnie Kwaśniaka i Kustosza, które od dłuższego czasu dostarczają chleb niewypieczony i w niedostatecznej ilości. Mleczarnia „Kosakowo" posiada na Grabówku dwa detaliczne punkty sprzedaży, z których jeden świeci pustkami, bo jest niedostatecznie zaopatrzony, drugi natomiast nie może nadażyć w sprzedaży. Odczuwamy również brak sklepu drogeryjnego. Dotychczasowa drogeria przejęta została przez MHD i od tej pory lokal jest zamknięty z napisem „Remont". Wobec tego, że najbliższa drogeria znajduje się w Chylonii, mieszkańcy Grabówka z niecierpliwością oczekują ukończenia tego remontu i otwarcia drogerii.

Prosimy Prezydium MRN w Gdyni o zainteresowanie się naszymi bolączkami.

Mieszkańcy Grabówka

Aktualna sprawa

W okresie zimowych ślizgawic utrudniających w wysokim stopniu komunikację kołową i pieszą, należy przypomnieć dozorcom domowym o obowiązku posypywania piaskiem jezdni i chodników. Ostatnio na terenie trójmiasta wydarzyło się wiele wypadków na skutek oblodzenia nieuprzątanego śniegu. Na ogół lokatorzy domów sami uprzątają klatki schodowe, więc dozorcy powinni przynajmniej zmiatać śnieg z chodników i posypywać je piaskiem.

Apeluję do władz porządkowych, aby zwróciły pilniejszą uwagę na ten stan rzeczy i wydały komu należy zarządzenia ściślego przestrzegania oczyszczania ulic i jezdni.

J. K. — Oliwa

W INNYCH LISTACH:
Gdynianin stwierdza, że dla mieszkańców Gdyni, czy nawet Sopotu opera we Wrzeszczu jest właściwie niedostępna, a to dlatego, że aby nabyć bilety, trzeba specjalnie jechać do Wrzeszcza zawczasu, na to nie każdego stać, a trudno jest ryzykować podróż w dzień przedstawienia, bo nie wiadomo, czy się dostanie bilety. Proponuje, aby Filharmonia Bałtycka idąc na rękę mieszkańcom całego trójmiasta, zorganizowała przedsprzedaż biletów również w Gdyni i Sopocie, co zostałoby przyjęte przez wszystkich miłośników opery z wielką radością.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:
Józef Hajdarowicz, Wrzeszcz. — W rozrachunkach prywatno - prawnych obowiązuje zwrot pożyczki w stosunku 100:3 Żądanie sąsiadki jest uzasadnione.
Janina Krzyżowska vel Owczarek, Sopot. — Ponieważ sprawę swą przesłała Pani do wielu władz i instytucji, nie widzimy powodu poruszania jej w prasie.
Alfons Nosarzewski, Gdynia. — Poradę prawną prześlemy listownie.
Ka-Zet, Sopot. — Anonimów nie drukujemy. Uwagi Pana na temat Międzynarodowego Klubu Książki w Sopobie są niesłuszne. Od wypożyczania książek do domu są biblioteki.
Michał Stachowiak, Gdańsk. — Interweniujemy w Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego. Powiadomimy listownie.
Antoni Musiał, PGR — Serowo. — Odpis listu przesłaliśmy do wiadomości Wydziału Zdrowia Prezydium WRN w Gdańsku, z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i powiadomienie nas o wyniku.

Drogę kultury fizycznej na Wybrzeżu
wytycza IV plenum WKKF

W sali konferencyjnej WRN w Gdańsku odbyło się we wtorek IV plenum Woj. Komitetu Kultury Fizycznej. Za stołem prezydialnym zasiedli sekretarz GKKF Szemberg, delegat KW PZPR Śliwowski, delegat Zarządu Głównego ZMP Marmurowicz oraz przewodniczący, sekretarz i członkowie prezydium WKKF.

Na obrady przybyło ponad 100 osób, m. in. członkowie WKKF przewodniczący miejskich i powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej, przedstawiciele Rad Okręgowych zrzeszeń i związków sportowych oraz najwybitniejsi aktywiści i sportowcy Wybrzeża.

Referat o wynikach pracy w 1950 r. i głównych zadaniach i wytycznych na rok 1951 wygłosił **przewodniczący WKKF ob. Kuśmidrowicz.**

Dokoła referatu wywiązała się parogodzinna dyskusja, zakończona powzięciem uchwały o planie pracy na rok 1951 (Streszczenie referatu przew. WKKF, szczegóły dyskusji i treść uchwały podamy w najbliższych numerach).

W ramach IV plenum odbyło się uroczyste wręczenie nagród pieniężnych wybitnym sportowcom Wybrzeża, którzy w 1950 r. wyróżnili się pracą i wynikami. **Z rąk sekretarza GKKF nagrodę otrzymała reprezentantka Polski w siatkówce Halina Tomaszewska. Wobec przebywania na obozach pozostałych odznaczonych — Kempówny, Pogorzelskiej, Chychły i Antkiewicza, nagrody te będą im doręczone w późniejszym terminie.**

Żywiołowymi oklaskami przyjęli zgromadzeni wręczenie szeregu sportowcom Wybrzeża, zdobytych odznak SPO i BSPO. Ze szkolnictwa odznaki BSPO zdobyli: Barbara Jasztak, Hubert Szwabe i Hubert Ranchowski. Odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" otrzymali: Tadeusz Krzyżanowski (mistrz Polski w kuli i dziesięcioboju), Tadeusz Lach, Lesław Lachowicz, Leon Baturo, Czesław Kowalewski, Jan Mikulski i Jerzy Żabecki.

Dyskusję podsumował sekretarz GKKF Szemberg, po czym na zakończenie zebrani odśpiewali hymn młodzieży. (as)

BLUZKA
NA
DRUTACH
„MODA I ŻYCIE"
Nr 2
5-B.

POD ŚWIATŁO

Upośledzeni klienci

Miałam terminową pracę do wykonania, postanowiłam więc, aby nie wychodzić z domu, a konieczne sprawunki załatwić za pośrednictwem moich domowników.

Posłałam zatem Marysię, naszą młodą pomocnicę domową, po mięso, masło i chleb, 10-letniego Jasia po jabłka (bo właśnie, wracając z biura, spostrzegłam na wystawach Centrali Ogrodniczej piękne, rumiane jabłka po 9 zł za kg), a męża po flanelową piżamę, o której marzył od dawna.

W domu zapanowała błoga cisza. Usiadłam przy maszynie i zagłębiłam się w pracy. Od czasu do czasu targał mną jednak niepokój: czy Marysia przyniesie świeże mięso, czy Jasiowi nie „upchają" zgniłych jabłek, a mężowi piżamy w bratki lub różyczki?

Nie wiedziałam — o, nieszczęsna! — jak pełne prawdopodobieństwa były moje obawy.

Marysia wróciła pierwsza.

Przeczucie popchnęło mnie do kuchni. Marysia z niepewną miną wyjmowała z torby swoje zakupy. Chleb był czerstwy, „deserowe" masło — zjełczałe, a kotlety miały jakiś podejrzany zapach.

— Marysiu! — powiedziałam z wyrzutem — te kotlety są nieświeże.

— Ja też tak myślę, proszę pani — zgodziła się chętnie Marysia.

— No to po co Marysia je brała? Trzeba było poprosić o inne.

— Prosiłam, ale rzeźnik powiedział, że musi najpierw te sprzedać.

Wbiegł Jaś i wysypał z torebki na stół kilkanaście pomarszczonych jabłuszek.

— Dlaczego nie kupiłeś tych jabłek, o których mówiłam?

— Tych jabłek nie ma.

— Jakto nie ma? Widziałam przecież na wystawie...

— Na wystawie są, ale w sklepie nie ma. W sklepie są tylko te.

— Ale nie kosztują chyba 9 złotych?

— Nie. Kosztują 13 — odpowiedział Jaś z prostotą.

Przysiadłam zdruzgotana na brzegu krzesła.

Ale to nie był jeszcze koniec. Teraz wrócił mój mąż. Dzierżył pod pachą elegancko zapakowany pakiecik.

— Przymierzaj! — zawołałam z ponurą miną.

Piżama miała rękawy do łokci, nogawki nieco za kolana, a kurtka sięgała okolicy ostatnich żeber.

— Trochę za mała — zauważyłam ze złowrogim spokojem.

— Nie było większej! — krzyknął z rozpaczą.

Oprócz w. w. mankamentów piżama miała jeszcze jeden nieznaczny defekt: przód jej składał się ze zgrabnie dobranych paseczkami kawałeczków.

— Nie zauważyłem — bąknął niepewnie mój mąż.

Rozpoczął się teraz ostatni akt tragedii z cyklu „idź, odnieś!". Oczywiście cała trójka: Marysia, Jaś i mąż — utworzyła przeciwko mnie zgodną koalicję.

— Za nic w świecie! — zawołali chórem.

Powlokłam się więc zgnębiona do pokoju i usiadłam przy maszynie. Ale zamiast zamówionego artykułu zaczęłam spisywać dręczące mnie pytania:

DLACZEGO personel uspołecznionych sklepów nie traktuje wszystkich klientów jednakowo?

DLACZEGO MARYSI, która przybyła prosto ze wsi i nie zna się na miejskich „kruczkach", dziecku i równie nieuświadomionemu w dziedzinie zakupów mężczyźnie — sprzedaje się towar, którego nigdy nie odważonoby się zaproponować kobiecie?

DLACZEGO masło deserowe nieraz przeznacza się do sprzedaży dopiero wtedy, gdy już nikomu nie może smakować?

DLACZEGO owoce są inne na wystawie, a inne w sklepie?

DLACZEGO...?

Kto mi na to odpowie?

esef

P. IGNATOW 116

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta
(Fragmenty)

— Potknął się niedorajda na szynach! — skarży się Kotrow na jednego z towarzyszy, biorących udział w dywersji — i porzucił minę. Wstyd teraz ludziom w oczy spojrzeć!

— Bądźcie zadowoleni, żeście ocaleli — surowo mówi Dieriewienko. — Nie, Iwanie, nie znając się na rzeczy, nie wysadza się pociągu.

— Podczas następnej dywersji osobiście założe minę. I przysięgam, że...

— Założysz minę, jeśli ci każę. A jeśli nie każę, to zostaniesz w mieście i będziesz robił to, co ci rozkażę — surowo przerywa mu Dieriewienko.

Wieczorem do gabinetu dyrektora handlowego „Kamelii" wstąpił Łysienko. Mówił o nieudanym zamachu przy rozjeździe Nr 105.

— Cała ta dywersja spaliła na panewce, bo nie mają doświadczenia — powiedział Łysienko.

— Właśnie o tym chcę z tobą mówić — odpowiedział Arseni Sylwestrowicz. — Powinniśmy się uczyć. Przed chwilą poinformowano mnie, że pociąg pomiędzy Georgie-Afipską a Siewierską został wysadzony w powietrze przez oddział Bati. Możemy być dumni: w oddziale Bati są przecież nasi koledzy z „Gławmargaryny". Nie wiem jeszcze, jakim kosztem osiągnięto zwycięstwo. Lecz to, że pociąg jest rozbity, a kolumna motocyklistów wyleciała w powietrze, to fakt. Więc u nich będziemy się uczyć!... Jeszcze jedno: co z radiostacją?

— Ta sprawa została dziś ostatecznie załatwiona. Umieściłem Walę w naszym kombinacie: wybrałem dla niej taki zakamarek w podziemiach zakładów hydraulicznych, że sam diabeł prędzej połamie sobie ręce i nogi, nim ją tam znajdzie. Wespół z Walą pracuje technik Czernienko — uczciwy zdolny chłopiec. Dziewczyna z zapałem wzięła się do pracy. Dziś właśnie nasi radiotelegrafiści nawiązali łączność z oddziałem Ignatowa. Niestety, nie udało się im rozmówić. Albo nasz aparat skrewił, albo u Bati coś nie klapowało. Czernienko przysięga, że w nocy nawiąże kontakt z oddziałem, bo jest wtedy przestronniej w eterze. Prócz tego, chcę się ciebie poradzić jeszcze w jednej sprawie. Chodzi o to, że lada chwila może się tu zjawić Rodrian. Chciałbym wobec tego...

— Rozumiem — przerwał mu Arseni Sylwestrowicz, — chciałbyś w sprawach, dotyczących kombinatu naradzić się z Eugeniuszem Ignatowem. Jeśli chodzi o mnie, to owszem, bardzo interesują mnie minerzy. Oczywiście, omawiać tych kwestyj drogą radiową nie wolno. Wobec tego musimy posłać do nich do oddziału jakiegoś roztropnego człowieka...

* * *

... Wracałem z rozpoznania, z góry Sab. Na kilometr od strażnicy spotkałem Gierontia Mikołajewicza Wietługina.

— Macie gościa z Krasnodaru. Przyszedł do was jakiś staruszek. Nie wpuściłem go do obozu i kazałem chłopcom mieć go na oku.

Przybywszy na miejsce, od razu go poznałem: był to Iwan Siemionowicz Piotrow, ten sam „tajemniczy staruszek", który niegdyś tak bardzo zaniepokoił Helenę Iwanownę i mnie.

Piotrow przyszedł do nas, wysłany przez Arsenija Sylwestrowicza i Łysienkę, ażeby zobaczyć się z Eugeniuszem. Lecz Piotrow spóźnił się: w czasie gdy przyszedł, synowie moi już nię żyli, poniósłszy śmierć przy wysadzeniu pociągu pomiędzy Siewierską a Georgie-Afipską.

Wezwałem Wietługina, Słaszczewa, Safronowa, Jeremienkę i Kiriczenkę — naszych bojowników, przyjaciół i towarzyszy Eugeniusza. Piotrow opuszczał nas, zabierając ze sobą wiele rad i wskazówek dla Łysienki oraz tajemniczą receptę „wilczej bomby" dla dyrektora handlowego „Kamelii". Po upływie dwóch dni nadeszła pierwsza radiodepesza od Wali: „Dziadek wrócił".

Oznaczało to, że „staruszek" Piotrow pomyślnie dotarł do Krasnodaru.

ROZDZIAŁ X

W kombinacie zorganizowano uroczyste powitanie Rodriana. Na pół godziny przed jego przyjazdem przed bramą główną zebrała się cała niemiecka administracja z Herbertem Stiftem na czele. Stift był dyrektorem administracyjnym towarzystwa akcyjnego, które zagrabiło „Gławmargarynę". (Ciąg dalszy nastąpi)

W-2-13507

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 [illegible] Cena prenumeraty wiejskiej 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Składano w Druk. Nr 8 „Czytelnika", druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk